

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 492

Poznań, środa dnia 25 października 1933

Rok XXVIII

Sąd doraźny w Gnieźnie

Na ławie oskarżonych zasiedli mordercy reemigranta z Ameryki, Zygmunta Wruczyńskiego, rolnika z Miele szyna pod Gniezmem

Gniezno. Korespondent nasz (br.) donosi:

W dniu wczorajszym całe miasto pozostawało pod wrażeniem sądu doraźnego, jaki się toczył nad 25-letnim Piotrem Linkem i 27-letnim Józefem Radzimskim, mieszkańcami Piętna w powiecie tureckim, oskarżonymi o zamordowanie rolnika Zygmunta Wruczyńskiego z Miele szyna pod Gniezmem.

Tło tej zbrodni jest następujące: Śp. Zygmunt Wruczyński, powróciwszy z Ameryki, kupił sobie piękne 110-morgowe gospodarstwo w Miele szynie pod Gniezmem. We wrześniu rb. przyjął on do pracy dwóch robotników sezonowych, Piotra Linkę i Józefa Radzimskiego, którzy po przeprowadzeniu trzech dni przy kopaniu ziemniaków odeszli 30 września rano, celem poszukiwania nowego zajęcia.

Dn. 2 października Wruczyński wyszedł wieczorem z mieszkania, celem obejścia gospodarstwa. Gdy przez 30 minut nie wracał, żona jego Stanisława udała się na

poszukiwanie męża.

Z ogrodu poszła do obory, a następnie do stajni, gdzie ujrzała męża, leżącego na ziemi

w kałuży krwi

z rozbitą głową. Gdy Wruczyńska się schyliła i zaczęła podnosić nieprzytomnego męża, z przyległej stajni wybiegł jakiś mężczyzna z gotową

do uderzenia pałką.

Napastnik nie zdołał jednak zadać ciosu, gdyż pałka zahaczyła się o niski pułap stajni

Między Wruczyńską a napastnikiem wywiązała się walka, która ze stajni przeniosła się na podwórze. Na krzyk napadniętej z mieszkania wybiegła teściowa Wruczyńskiej, Weronika i córka Regina. Napastnik porzucił wówczas pałkę i, uderzywszy Wruczyńską trzykrotnie pięścią,

zbiegł.

W czasie szamotaniny się na podwórzu Wruczyńska rozpoznała w napastniku parobka Piotra Linkę. Również rozpoznała go jej córka Regina. Powiadomiona

policeja zarządziła pościg

i ujęła obu oskarżonych w dniu 6 października w powiecie wrzesińskim.

Po aresztowaniu oskarżeni potwierdzili, że 30 września odeszli od Wruczyńskiego, lecz nie przyznali się do popełnienia zbrodni.

Linke wogóle zaprzeczył, jakoby w dniu 2 października był w Miele szynie, a

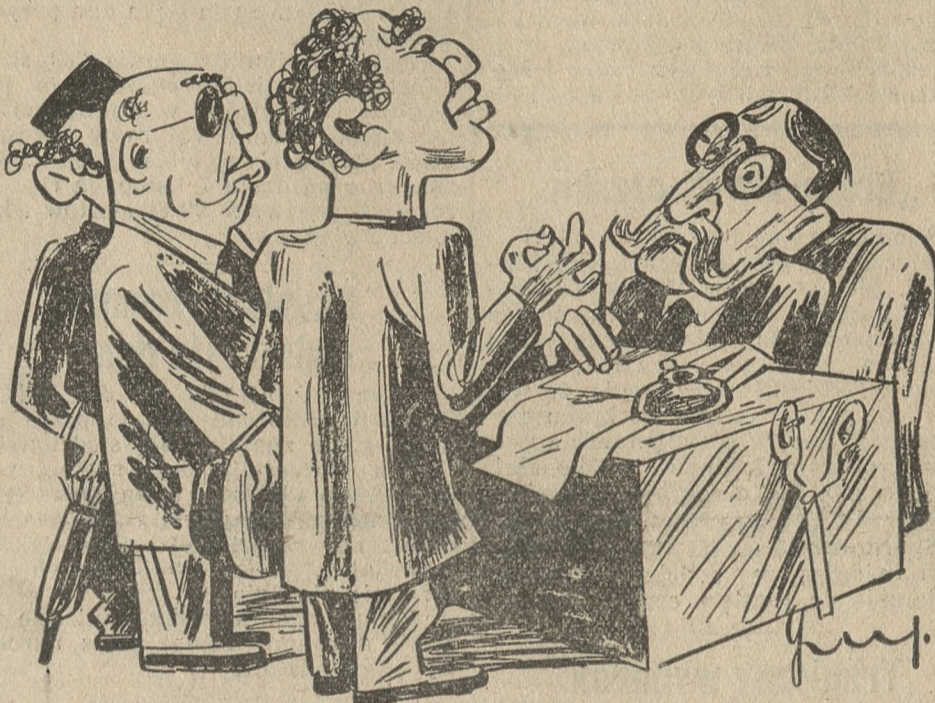
ślady krwi,

znalezione na jego ubraniu, miały rzekomo pochodzić od krwiotoku nosa. Oskarżony Radzimski zeznał, że był razem z Linkem krytycznego dnia po-

między godz. 15 a 16 w Miele szynie i że następnie udali się spać do pobliskich stogów. W nocy Linke wychodził ze stogu, a już w czasie pracy u

Wruczyńskiego opowiadał, że denat ma dużo pieniędzy, które wartoby zabrać. Po konfrontacji oskarżonych z rodziną Wruczyńskich ustalono, że obaj o-

W redakcji „Czasu“



Delegacja żydowska: My przyszli prosić pana redaktora, coby pan nie pisał o jakiejś tam międzynarodowej opiece nad nami, bo my chcemy tylko polski protektorat. Taki jak teraz daj nam Boże do końca szwiata.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji

21 osób zabitych, przeszło 30 rannych

Paryż. (PAT.) W pobliżu Cherbouga wykołcił się pociąg.

Według pierwszych wiadomości, liczba zabitych przekracza przeszło 40 osób.

Paryż. (PAT.) Według oficjalnych doniesień, w katastrofie kolejowej pod Cherbourgem padło 21 zabitych, 10 ciężko rannych i 21 lżej rannych.

Samochód bez kierowcy na ulicach Warszawy

Auto zderzyło się z tramwajem, rozbiło dorożkę konną, wpadło na taksówkę i poraniło szereg osób

Warszawa. (Tel. wł.) Kierowca taksówki, 61-letni Ludwik Czeszek, w czasie zapuszczania silnika na ul. Bieleńskiej został tak silnie uderzony korbą, że upadł na bruk, brocząc krwią. Samochód ruszył bez kierowcy i popędził chodnikiem, szerząc popłoch wśród przechodniów; minął Bank Polski i

wjechał do wystawy sklepu materiałów piśmiennych „Stykus”, przyciskając do ściany 26-letnią Ewę Weimacherównę. Auto odbiło się od muru, pojechało dalej po chodniku, a następnie po jezdni, zderzając się z tramwajem linii 17. Następnie rozbiło dorożkę konną, powożoną przez Szymona Sztukgolda i zderzyło się z inną taksówką.

Kierowcy zorganizowali pościg za oszalałą maszyną. Jeden z nich Tadeusz Woźniak zdołał wskoczyć i zahamował ją. Lekarz Pogotowia stwierdził u Weimacherówny głęboką ranę pleców i przewiózł ją do szpitala św. Ducha. — Czeszek uległ wstrząsowi nerwowemu i wybicciu zębów. Taksówka Czeszka i dorożka Sztukgolda zostały poważnie uszkodzone. Wartość rozbitej szyby wynosi 600 zł. Oprócz tego uległy zniszczeniu materiały piśmienne, umieszczone na wystawie sklepowej.

Olbrzymie zbiegowisko, zahamowało ruch na ul. Bieleńskiej na przeciąg kilkunastu minut.

skarżeni, dowiedziawszy się, iż denat posiada w domu wielką ilość pieniędzy postanowili go zabić,

a następnie obrabować.

Dnia 2 bm., zaopatrując się w grube pałki, zaczęli się w stajni, czekając na gospodarza. Wchodzącego do stajni Wruczyńskiego.

uderzyli pałkami

w głowę tak mocno, że padł on na ziemię. Po dokonaniu tego czynu, ukryli się w stajni i stamtąd śledzili wychodzącą z mieszkania Wruczyńską.

Radzimski wręczył Lince pałkę z rurą żelazną, mówiąc, aby Wruczyńską uderzył a, jeśli ucieknie, to on jej jeszcze poprawi. Gdy Wruczyńska nachylna była

nad zwłokami męża,

Radzimski pchnął Linkę w jej kierunku, a następnie, gdy plan zabicia Wruczyńskiej się nie powiódł, obaj zbiegli w pole.

W czasie dochodzeń i konfrontacji oskarżeni nie okazali skruchy i zachowywali się cynicznie.

Powrót lotników z Rumunii

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych wylądowała na lotnisku wojskowym „Na Okęciu” powracająca z Rumunii eskadra samolotów polskich.

Kary za gry hazardowe

Warszawa. (Tel. wł.) Min. sprawiedliwości wydało do prokuratora sądu apelacyjnego okólnik w sprawie pociągania do odpowiedzialności osób, ogrywających inne osoby w 3 karty, pasek, łańcuszek i inne gry hazardowe. (w.)

Uposażenia pracowników państwowych

Warszawa. (Tel. wł.) Według pogłosek, uposażenie pracowników państwowych według projektowanej ustawy, która będzie ogłoszona w najbliższych dniach, przedstawia się następująco:

Grupa I — 100 zł; grupa II — 130 zł; III — 160 zł; IV — 210 zł; V — 280 zł; VI — 335 zł; grupa VII — 450 zł; VIII — 700 zł; IX — 1000 zł; grupa X — 1500 zł; XI — 2 tys. zł; grupa XII — 3 tys. zł. (w)

Mundury uczniowskie

Warszawa. (Tel. wł.) Kuratorja okręgów szkolnych zostały uwiadomione przez min. oświaty, że reforma ubiorów uczniowskich w szkołach powszechnych będzie przeprowadzona w ciągu lat dwóch, a to dlatego, aby nie obciążać budżetów rodzinnych.

Obowiązkowe noszenie mundurków, według wzorów, ustalonych w ministerjum, będzie wprowadzone dopiero w roku przyszłym a za dwa lata wprowadzone zostanie noszenie pałt mundurowych. (w.)

żydowska pogłoska

Warszawa. (Tel. wł.) Pisma żydowskie przyniosły wiadomość, że w razie rekonstrukcji gabinetu na stanowisko ministra oświaty byłby powołany sędzia Sądu Najwyższego Rzymowski, który przewodniczył trybunałowi Sądu Najwyższego w procesie brzeskim. (w.)

Dekret o zwołaniu sesji parlamentarnej

ma się ukazać 30 bm.

Warszawa. (Tel. wł.) Dekret prezydenta R. P. o zwołaniu sesji parlamentarnej ukaże się prawdopodobnie w poniedziałek, 30 października. W kołach parlamentarnych przypuszczają, że pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 3 listopada. Na posiedzeniu tem ma się odbyć pierwsze czytanie preliminarza budżetowego, podczas któ-

rego prawdopodobnie min. Zawadzki wygłosi ekspozycję o sytuacji i o zamiarach rządu. Zdaje się że po tem posiedzeniu nastąpi odroczenie sesji na dni 30.

Ponieważ w grudniu rozpoczynają się dłuższe ferie świąteczne, przeto prace parlamentarne nad budżetem rozpoczną się na dobre dopiero około 10-go stycznia.

Wrażenia z Łotwy

(Korespondencja własna „Kurjera Poznańskiego”).

Libawa, w październiku. Kurlandja, zachodnia część republiki lotewskiej, należy do tych nieszczęsnych ziem, które w ciągu wielu wieków widziały całe szeregi zmieniających się najeźdźców, aby wreszcie znaleźć ukojenie na łonie własnego państwa. Czyż to stopa nie deptała bezbrzeżnych równin tego kraju dawnych Kurów? Niemcy, Szwedzi, przejściowo Duńczycy, Rosjanie i znów Niemcy — sadowili się tu na krótszy lub dłuższy czas, staczając zaciete walki ze swymi następcami o posiadanie tej ziemi. Aż dziw bierze, ile krwi, energii, intryg i pieniędzy zużyto na oswobodzenie temi płaskimi, smutnymi rozłogami.

Jak okiem sięgnąć — równina, niezakłócona najmniejszą wyniosłością. Na ubogiej, piaszczystej glebie, wykwitają gdzieś bukiety gajów brzoźowych, aby w pewnych miejscach połączyć się w zwarty, napół dziewiczy las — jedyne bogactwo narodowe tego kraju.

Jesienią, wśród nasiąkniętych deszczem lasów, na zasnutych mgłą łąkach i jeziorach, nad piaszczystymi poletkami ryżysk i kartoflik — niepodzielnie panuje melancholia. Nastrój ten odbija się na mieszkańcach, czyniąc ich milczącymi, zadumanymi.

Podczas takiego dnia jesiennego, ociekającego deszczem, wilgocią i mgłą, znalazłem się w centrum Kurlandji, o 100 kilometrów na północ od Libawy. Niezrażony niepokoją, podziwiałem olbrzymi, przepiękny park naturalny, pozostałość po gospodarce jednego z dawnych panów tej ziemi, barona bałtyckiego. Rolę przewodników spełniały dwie Łotyszki, córki obecnego administratora tych posiadłości.

W pewnej chwili, gdy znaleźliśmy się na brzegu parku, lunął rzęsiisty deszcz, 24-ty z rzędu tego dnia. Jedna z towarzyszek zaproponowała, abyśmy się schowali do stojącej opodal stodoły.

Smagani ulewnymi strumieniami, pędem przebiegamy przestrzeń, dzieląc nas od zbawczego schronienia. O-

Strach ma wielkie oczy

Warszawa. (Tel. wł.). W związku ze sprawą podrzucenia granatu ręcznego w redakcji „Naszego Przeglądu” zostali aresztowani członkowie Młodzieży Wszechpolskiej: Aleksander Grobicki, Edmund Jenicze, Zbigniew Tatar-kiewicz, Wiesław Zaremba oraz Henryk Sienkiewicz.

Kola „sanacyjne” utrzymują, że u aresztowanych znaleziono materiały, które dowodzą istnienia zakonspirowanej grupy pod nazwą „Narodowi Rewolucjonści”. (w)

Z giełdy paryskiej

Paryż. (PAT.) Giełda paryska zareagowała na wiadomość o upadku gabinetu gwałtowną zwyżką dolara i funta ang.

Przedpołudniem funt szterl. notowano 83,20 a dolara 17,97.

kazuje się, że zastaliśmy w niej gospodarzy, którzy również tutaj schowali się przed deszczem: on — niski, krępy, z rozwichrzoną ryżawą brodą, ona — wysoka brunetka, o wielkich oczach, ze śladami piękności na twarzy.

Moje towarzyski rozmawiają przez chwilę po lotewsku z gospodarzami, poczem wyjaśniają mi, że właściciele stodoły i znajdującej się obok działki gruntu dostali je na zasadzie reformy rolnej przy parcelacji obszarów barona. Są to t. zw. „nowi gospodarze” (jaumsaimniki). Rozmawiamy oczywiście po rosyjsku; język ten jest jedyną bodaj dodatnią spuścizną po da-

Olbrzymia defraudacja podatkowa w Grodnie

Akt oskarżenia obejmuje 360 stron — Na rozprawę wezwano 20 ekspertów i kilkuset świadków

Na wokandzie sądu okręgowego w Grodnie znajdzie się wkrótce wielki proces o nadużycia popełnione w administracji skarbowej.

Po trwającym od 2 lat śledztwie, władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie przeciwko b. kierownikowi urzędu podatkowego Leonowi Lubie, dwóm księgowym urzędu skarbowego Kraczkiewiczowi i Molendzie i 4 kupcom żydowskim z Grod-

„Braterstwo” czeskie

Morawska Ostrawa. (PAT.) Dwaj czołowi gracze karwińskiej „Polonii”. Matuszewski i Puleczyński, wystąpili z klubu polskiego i zgłosili swe przystąpienie do miejscowego klubu czeskiego. W sprawie tej zarząd klubu „Polonia” ogłosił oświadczenie, że wymienieni gracze wstąpili do klubu czeskiego pod naciskiem; mianowicie graczom tym zatrudnionym w kopalni, oświadczone, że, o ile nie wystąpią z klubu polskiego, to utracą pracę.

Sportowcy polscy na Śląsku Cieszyńskim twierdzą, że podobne wypadki wydarzają się, niestety, często.

Tragiczny wypadek w hucie żelaza

Paryż. (PAT.) Według doniesień z Besançon, w hucie żelaza w Audincourt wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padło 4 robotników Polaków.

Mianowicie w czasie przesuwania wielkiej kadzi ze stopionym metalem, kadź przewróciła się i płynny metal oblał 4 polskich robotników. Dwóch z nich, Józef Rulkowski i Walenty Katar, ponieśli śmierć na miejscu, a trzeci, Stanisław Soidzik, został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala; czwarty robotnik odniósł tylko lekkie rany.

— Jesteś rusałką! Drugiej takiej niema w całym Londynie.

Pojechali do Savoy'u. Sydney Rooke zaprosił jeszcze siwo-wąsęgo generała Wigram, który zaimponował Oliwji czterema rzedami kolorowych wstążeczek orderowych, panią Franę Sylwester, wesołą kobietę w średnim wieku, autorkę powieści, dramatów, opisów podróży i artykułów w czasopiśmie, sir Pawła i lady Barracough (on — młody baronet we fraku, ona — ładna, jasnowłosa laleczka), rozpromienionych i swobodnych, i wreszcie wicehrabiego de Mauregard z ambasady francuskiej, przystojnego młodzieńca, mówiącego po angielsku jak rodowity Anglik. Oliwja dowiedziała się tego wszystkiego w ciągu pierwszych pięciu minut. Pani Gale napewno uznałaby to towarzysztwo za odpowiednie dla swej, już prawie marnotrawnej córki. Oliwja siedziała przy obiedzie między Rooke'm i Mauregard'em. Za Rooke'm, po jego prawej ręce, lady Barracough, za nią generał, Lidja, sir Paweł nawprost amfitriona, gdyż stół był okrągły, wreszcie pani Franę Sylwester, sąsiadka Mauregard'a z lewej strony. Stół stał koło okien, wychodzących na taras, zdala od orkiestry, którą Oliwja, zastanawiająca się nad fenomenami życia towarzyskiego, uznała słusznie za czyn-

nym zaborcy, gdyż dzięki niemu można się swobodnie porozumieć z obywatelami obecnych państw nadbałtyckich.

Nagle rozmowę naszą przerywa gospodyni, pytając o coś z ożywieniem moje towarzyski. Słyszę słowo: Polak (Polak).

— Ja także jestem Polka! — pada ją nieoczekiwanie polskie słowa z ust gospodyni. Grabie, trzymane w ręku, upadły jej na ziemię.

— Pani jest Polką?

— Tak! Mój ojciec był Litwin a matka Polka, i ja także jestem Polką!

Mówi z ożywieniem, z hamowanym wzruszeniem. Dobrą polszczyzną, prawidłowym akcentem, zlekka tylko przeciągając po wileńsku. Czasami brak jej słów, chwilę się zastanawia i — znajduje odpowiednie wyrażenie.

— Skądże się Pani tu wzięła? Jak

dawno Pani była w Polsce?

— Nigdy w Polsce nie byłam. Moja matka pochodzi z Wilna. Dawno, jeszcze przed wojną, wyszła za Litwina, wyjechali do Rosji. Ja urodziłam się w Rosji. Rodzice moi tam pomarli.

Padają urywane zdania. Wyszła z mężem w Rosji za Łotysza, po wojnie wrócili do Łotwy, dostali tu kawałek ziemi od rządu. Praca ciężka, grunt mało urodzajny. Po polsku nie rozmawiała od wielu lat. Raz kiedyś, będąc w Libawie, spotkała swą znajomą z Rosji — również Polkę i kilka godzin gawędziły po polsku. W domu, w Rosji, ojciec mówił po rosyjsku, matka zaś po polsku.

Prosi, aby jej opowiedzieć o Polsce. — A duża ta Warszawa? a Wilno? — zadaje pytanie za pytaniem, utkwiony we mnie palające oczy.

— Chciałaby Pani pojechać do Polski?

— Cóż, chciałoby się. W Wilnie są krewni mojej matki. Ale to drogo kosztuje taka podróż.

— Dobrze się Pani tu czuje?

— Z początku było ciężko, teraz ja już przywykłam.

Podczas tej rozmowy mąż przysłuchiwał się z zainteresowaniem. Na jego martwej, ponurej twarzy widać było błyski ożywienia, zaciękania, dumy...

— Mąż pani rozumie po polsku?

— Rozumie poniekąd słowa. Z początku rozmawiałam po rusku, potem ja się nauczyła po łotewsku.

— Dzieci pani ma?

— Dwoje. Dziewczynka Kasia ma 5 lat, chłopczyk — Andrzej, sześć.

— Mówią po polsku?

Spuszczają oczy i milczą przez chwilę. Potem wyjaśnia, że w domu u nich mieszka starsza siostra męża, kaleka. Nie może ona pracować w polu więc zajmowała się dziećmi. Teraz znów dzieci chodzą do ochronki. Umieją więc tylko po lotewsku...

— Jakże to się stało, że Pani nie zapomni polskiego języka?

— Jak ja jestem sama, to ja zawsze myślę po polsku. Teraz ja zapomniłam mówić, ale jak trochę pomyślę, to sobie przypominam.

O cudowna, niepojęta siła polskości! Ty to sprawiasz, że ta córka Litwina, półanalfabetyka, wychowana na obczyźnie, otoczona obcem zupełnie środowiskiem, nie zatraciła poczucia łączności swej — rasowej i duchowej — z odległą, nigdy nie widzianą Ojczyzną! Ty sprawiasz, że nie zapomniła swego języka, choć go latami całymi dokola siebie nie słyszała.

Rzucona przez los z obcej jej Rosji do równie obcej Łotwy, trwa, pozostaje sobą, dając tem świadectwo swej wielkiej żywotności etnicznej.

Deszcz przestał padać. Po 15-minutowej rozmowie pożegnaliśmy się z gospodarzami i wróciliśmy do domu.

P. M.

Morderstwo

Lublin. (PAT.) We wsi Majdan Rotowski zamordowany został w tajemniczych okolicznościach najzamożniejszy w okolicy gospodarz Andrzej Pietrzyk.

Za mordercami policja prowadzi pościg.

Eksplzja bomby zniszczyła dom

Wiedeń. (PAT.) W St. Veit w Karyntji podłożona została przed domem, gdzie znajduje się siedziba bojówek chrześcijańsko - społecznych, bomba, nalożona silną substancją wybuchową. Eksplozja zniszczyła budynek i wyrządziła znaczne szkody materialne. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Panuje ogólnie przekonanie, że zamach dokonany został przez narodowych socjalistów.

Przeciwko swastyce hitlerowskiej

Bruksela. (PAT.) Do portu brukselskiego przybił statek niemiecki „Huxter”.

Ponieważ na maszcie tego statku powiewała flaga ze swastyką, robotnicy portowi odmówili wyładowania towarów. W związku z tem z całego portu pospieszyły do statku tłumy robotników, przybierając groźną postawę wobec załogi. Kapitan statku niemieckiego nakazał wreszcie zdjąć swastykę hitlerowską, poczem towarzyszy zostały przeladowane.

W. J. LOCKE

SZOFRER TRIONA

PRZEKŁAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy).

21) — Nie rozumiem, dlaczego jesteś dla mnie taka dobra...
Wdowa uśmiechnęła się żartobliwie.
— Moja droga, dostarczasz mi nowych wrażeń.

Nadszedł wreszcie dzień wejścia w świat. Lidja przyjechała po przyjaciółkę autem Sydney'a Rooke'a, oddanym jej do dyspozycji. Oliwja, ubrana w wydekoltowaną toaletę z ciemno-złotej tkaniny, czuła się napół wniebowzięta, napół zawstydzona. Przez cały wieczór miała lekkie rumieńce. Lidja przytrzymała ją na długość ramienia, obspalała komplementami, a w końcu wycalała. Cieszyła się nią, jak artysta dziełem swego geniuszu. Raz jeszcze zmierzyla ją od stóp do głów, od złotych brokatowych pantofelków do brylantowego motyla (pamiątki po matce) w ciemnych, falujących włosach i wykrzyknęła:

nik antytowarzyski, bo przeszkadzający zbliżeniu między ludźmi.

Pomimo to wejście po wspaniałych schodach przy dźwiękach modnie hałaśliwej muzyki przejęło ją rozkosznym drżeniem. Były to jakby fanfary, wieszczące jej wejście w nowy świat. Ale prędko stwierdziła, że idyotyczna orkiestra działała poprostu ogłupiająco. Przed oczyma jej przesuwały się białe-czarne plamy — mężczyźni i chaos barw, nagiich ramion i klejnotów — kobiety. Towarzystwo z którym przyszła wydawało jej się gromadką cieniów Nienawyk'e do takiej wrzawy uszy nie rozróżniały słów wstępnej, konwencjonalnej rozmowy. Dopiero gdy znalazła się przy stole i straszliwa murzyńska kakofonia ucichła trochę w woddaleniu, wróciło jej poczucie rzeczywistości.

Teraz dopiero wezbrała w niej szalona radość. Obaj jej sąsiedzi podróżowali po całym świecie i znali wszystkie rasy ludzkie i wogóle interesowali się żywo wszystkim, co się działo w kraju i zagranicą. Duma nie rozwiliła jej przyznać się, że dotychczas nie spotykała mężczyzn tak dalece wykształconych i intelektualnych. Pod wpływem rozmowy z nimi zaczęła się czuć sobą i otrząsać ze zmory mody, którą hipnotyzowała ja przez dwa tygodnie.

— Niech pan mnie nie pyta — rze-

kla do Francuza — czy byłam w Monte Carlo, czy na Madagaskarze, bo nie byłam. Nigdzie nie byłam. Wegetowałam w mroku i dziś dopiero obudziłam się do życia.

— Ale skąd się pani wzięła? Czy z plany morskiej jak Venus Anadyome-ne?

— Nie. Z ładu. Ze Shropshire. Ale to panu nic nie mówi.

— Mówi. Byłem w szkole w Shrewsbury.

— Nie?...
— Naprawdę. Trzy lata. Więc i ja pochodzę ze Shropshire.

— Cudownie... Ech, nie, bo to zdiera ze mnie urok tajemniczości.

— Nie! Nie! — zaprotestował ze śmiechem, błyskając wesoło oczami. Miał jasne włosy, podkrecone wąsiki i twarz cherubinka. Hrabstwo Shropshire jest krajem tajemniczy. Jeden z waszych poetów mówi:

Szedłem, raz w świeży wietrzny poranek
Przez rozłóg wonny od macierzanek.
Świat się błękitnym zdawał namiotem,
A struży żywym płynęły złotem.

— To przecież z „Chłopca ze Shropshire!” — zawołała Oliwja.

— Właśnie. Więc i panią urodził poranny wietrzyk, lazurowe niebo i złoty strumień.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z procesu o podpalenie Reichstagu

Nieoczekiwane zeznania portjera parlamentu

Pytania oskarżonego Dymitrowa wyprowadzają z równowagi przewodniczącego trybunału

Berlin. (PAT). Na wstępie wczorajszej rozprawy oskarżony Dymitrow poprosił o głos. Przewodniczący zwraca mu uwagę, aby ograniczył się do stawiania pytań merytorycznych. Dymitrow stawia wówczas pytanie, zwrócone do wszystkich rzeczoznawców, a mianowicie, jak wytłumaczą fakt, że mimo zamknięcia wszystkich drzwi do podziemnego korytarza i ostrej kontroli oraz szeregu dalszych zarządzeń, w gmachu mógł powstać tak wielki pożar. Jakimi drogami dostały się tu „złe duchy”? — kończy Dymitrow pytanie. Trybunał pytanie to uchylił jako nie należące do kompetencji sądu.

Po przesłuchaniu dalszego świadka, zarządził przerwę, w czasie której rzeczoznawca chemik Scholz miał zademonstrować członkom trybunału eksperyment z tajemniczą substancją samozapalającą się. Jak wiadomo, rzeczoznawca nie chciał przedwczoraj nazwy tej substancji wymienić publicznie. Do

eksperymentu wczorajszego prasa nie została dopuszczona.

Bezpośrednio po eksperymentach zarządził zwykłą południową przerwę.

Po eksperymentach z plynami samozapalnymi rzeczoznawca chemik dr. Schatz podszedł do kilku osób i okazało się, że mimo nacierania sobie rąk temi plynami, żadna z tych osób nie poczuła zapachu.

Na dalsze pytania przewodniczącego rzeczoznawca wyjaśnia, że resztki po spalaniu tych substancji znalazł w kilku miejscach w gmachu Reichstagu. — Wypalone miejsca w kieszeniach palta Van der Lubbe mają szczególne cechy, które wskazują że przepojone tajemniczymi plynami podpalki musiały się zapalić Van der Lubbem w kieszeniach. Ogień mógł się przetrząść na inne części ubrania i dla tego Van der Lubbe pozbył się ich. Ważne wnioski wyciągnąć można według świadka, z oparzeń, jakich doznał Van der Lubbe, gdyż rany spowodowane przez te substancje, mają wygląd odrębny. Rzeczoznawca nie widział oparzeń Van der Lubbe.

CO ZEZNAŁA SEKRETARKA FRAKCJI KOMUNISTYCZNEJ

Świadek sekretarka frakcji komunistycznej Rehne stara się szczegółowo odtworzyć przebieg wydarzeń, jakie miały miejsce krytycznego dnia popołudniu w pokojach frakcji komunistycznej. Z zeznań tych wynika, że Torgler istotnie musiał wyjść wcześniej z gmachu Reichstagu udając się na spotkanie w restauracji z dziennikarzem Wirthauerem. Świadek nie mógł wyjść pośpiesznie razem z Torglerem, ponieważ tego dnia miał mocno obandażowaną chorą nogę. Przeczą to złożonym dawniej zeznaniom portjera gmachu Reichstagu. Po powrocie do domu sekretarka dowiedziała się o pożarze od sublokatorki. W nocy telefonował do niej Torgler, któremu powiedział, że zapewne nazajutrz będą przesłuchiwać, gdyż ostatni wychodzili z gmachu Reichstagu.

Na pytanie jednego z sędziów świadek odpowiada, że nie znał ani Dymitrowa, ani żadnego z pozostałych oskarżonych.

Zkolei sędzia zapytuje, czy świadek brał udział w jakikolwiek sposób w podpaleniu lub też, czy wiedział coś o tem. Świadek odpowiada na to pytanie przecząco.

SPESZONA MINA I ZAPACH BENZYNY

Następnie zeznaje świadek, portjer Hornemann, którego zeznania przybrały nieoczekiwany obrót. Według jego zeznań poseł Koehnen, wchodząc do Reichstagu, miał mieć speszoną minę. Kilka osób przechodzących następnie przez bramę, miało świadkowi zwrócić uwagę na zapach benzyny. Świadek przypisywał to stojącemu w bramie samochodowi. Jeden z tych panów miał przytem powiedzieć, że Reichstag może wylecieć w powietrze.

Na zapytanie obrońcy Teicherta, czy widział jednego z oskarżonych Bułgarów w bramie, świadek, zwracając się

do ławy oskarżonych, wskazuje na Dymitrowa, mówiąc: — Oto ten pan, jak mi się wydaje, powiedział, że za 20 minut Reichstag może wylecieć w powietrze.

W tej chwili na sali wybucha śmiech. Jak wiadomo, Bogdan Dymitrow znajdował się wówczas w pociągu między Monachjum i Berlinem.

ODEBRANIE GŁOSU DYMITROWI

Zkolei Dymitrow zadaje świadkowi pytanie, czy świadek widział po pożarze jego fotografie.

Świadek odpowiada twierdząco i zeznaje, że wydało mu się, iż mogła to być ta sama osoba.

Następnie Dymitrow zapytuje, czy świadek doniósł o tem sędziemu śledczemu.

Hornemann odpowiada przecząco. Dymitrow zapytuje, dlaczego świadek nie doniósł o tem sędziemu.

Świadek odpowiada, że nie był pewny. Teraz jednak widzi Dymitrowa lepiej, bo w naturze, podczas gdy fotografie niekiedy mylą.

Na to Dymitrow zaznacza: — Pan widział moją fotografię i powziął podejrzenie. Dlaczego pan nie powiedział tego zaraz, lecz dopiero po 8 miesiącach? Świadek odpowiada: — Nie byłem pewny.

Dymitrow zadaje jeszcze kilka pytań świadkowi, zapytując m. in., kto wpływał na świadka, aby zeznał w ten sposób.

Przewodniczący pytanie to uchyla jako obraźliwe i odbiera głos Dymitrowowi.

Dymitrow, śladając, wola: — Gratuluje oskarżeniu takiego świadka.

SPRZECZNOŚCI

Następnie świadkowi stawia kilka pytań obrońca, m. in. jaka była krytycznego dnia pogoda. Świadek odpowiada, że była odwilż.

Przewodniczący odczytuje biuletyn meteorologiczny z owego dnia, z którego wynika, że krytycznego dnia było do 5 stopni mrozu a na ziemi leżała warstwa śniegu.

Po odczytaniu przez tłumacza Van der Lubbe wniosków z wczorajszych eksperymentów chemika Schatza, przewodniczący zapytuje oskarżonego, czy ma coś do oświadczenia w związku z tem oskarżeniem.

Van der Lubbe odpowiada przecząco. Dalszy ciąg rozprawy odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Aresztowania we Wrześni

Września. Korespondent nasz donosi:

W związku z ruchami bezrobotnych na terenie tutejszej cukrowni, osadzono w areszcie 9 osób, m. in. członka Z. M. N., p. Marjana Pierzchlińskiego. P. Pierzchliński nie brał żadnego udziału w ruchach i w chwili zajść stał całkiem na uboczu. To też niewinność jego zaraz wyszła na jaw.

Z pośród aresztowanych pięciu osadzono wspólnie w jednej celi, której czystość dużo pozostawiała do życzenia. Aresztantów po 24 godzinach zwolniono. Kilku z nich wnosi skargę do województwa z powodu brudu w celach, gdzie ich trzymano.

Ordonka dla Żydów

Jedno z pism krakowskich zamieszcza wywiad swego korespondenta warszawskiego ze znaną artystką rewjową Hanką Ordonówną.

W wywiadzie tym Ordonka mówi m. in.:

„Wyjeżdżam na kilka tygodni — na tournée do Palestyny i do Egiptu... Jeruzolima, Tel Awiw, Kair... Będę śpiewała piosenki w 6 językach... Po polsku, po francusku, po angielsku, po rosyjsku, po hiszpańsku i po hebrajsku. Biorę obecnie lekcje hebrajskiego. Piękny język, dźwięczny, ale bardzo trudny.

Czegóż się nie robi dla podchlebiania się Żydom.

Dalsze rozwiązywanie organizacji akademickich

Warszawa. (Tel. wł.) Min. oświaty wysłało rektorom wyższych uczelni w Warszawie odpowiedź na petycję trzech organizacji akademickich, mianowicie Ogólnopolskiego Zw. Kół Naukowych, Związku Kół Studentów Chemików i korporacji „Varsovia”. Stowarzyszenia te obejmują kilka organizacji studenckich i na podstawie nowej ustawy mają ulec rozwiązaniu.

Min. oświaty odrzuciło petycję stowarzyszeń o utrzymanie ich działalności, podnosząc, że nowa ustawa akademicka zakazuje istnienia jakichkolwiek organizacji międzyuczelnianych. (w.)

Echa sprawy brzeskiej

Warszawa. (Tel. wł.) Wszystkie formalności pozostające w związku z wykonaniem wyroku na skazanych w procesie Centrolewu, są już na ukończeniu. W ten sposób prokurator sądu okręgowego może każdego dnia wydać zarządzenie o pozbawieniu skazanych wolności.

Gdyby się okazało, że którykolwiek ze skazanych ukrył się, będzie zarządzone jego poszukiwanie a jednocześnie kaucja, przez niego złożona, ulegnie konfiskacji. W razie odnalezienia i aresztowania ukrywającego się, będzie on pociągnięty, niezależnie od przymusu odbycia kary poprzedniej, do dodatkowej odpowiedzialności karnej. (w.)

Fatalny skok z pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) Minioniej nocy kanonier 1. pułku artylerji najcięższej, Lipiński, jadąc z Żyrardowa do Warszawy, wyskoczył z pociągu aby prędzej dostać się do koszar, przyczem uderzył się tak fatalnie, że rozbił sobie czaszkę i zmarł na miejscu. (w.)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Opera obniża od dziś ceny biletów

Dziś „Traviata” Verdiego z Olgą Olgina w roli tytułowej. Z czołowych artystów wystąpią pp.: Czarniecki, Karpacki, Gruszczyński i Szpinger. Tańce hiszpańskie i cygańskie w wykonaniu Zofji Grabowskiej oraz całego zespołu baletowego. Dyryguje kapelmistrz p. Stefan Barański.

Ceny biletów od dziś obniżone (3,80 do 0,75 zł).

Jutro koncert symfoniczny w Teatrze Wielkim

Punktem kulminacyjnym jutrzejszego koncertu symfonicznego, który odbędzie się pod kierownictwem dyr. Zygmunta Latoszewskiego, będzie wykonanie II symfonji Karola Szymanowskiego, a to z okazji 50-lecia urodzin mistrza, co wzbudziło wśród społeczeństwa szczególne zainteresowanie. Solistą jutrzejszego wieczoru będzie pianista Stanisław Niedzielski.

Przedsprzedaż biletów w firmie Szejbrowski, ul. Gwarna 10.

Z Teatru Polskiego

Znakomita komedia Deval'a „Stefek” schodzi niebawem z repertuaru. Pod reżyserskim kierunkiem p. Koreckiego codziennie odbywają się próby z głośnej sztuki Molnara „Liljom”, której akcja rozgrywa się na tym i tamnym świecie. Udział przyjmuje niemal cały zespół. W roli tytułowej wystąpi p. Ziejewski.

Z Teatru Nowego

Dziś oraz we czwartek dwa ostatnie występy Antoniego Fertnera w komedji „Ten stary warjat”.

Z Teatru „Nowości”

W sobotę wchodzi na repertuar ostatnia nowość węgierskiej twórczości operetkowej — rewelacja Budapesztu i Wiednia — operetka w 7 obrazach J. Koli „Srebrny motyl”.

Kolektura p. J. Langera (Hotel Metropol) rozpoczęła już przedsprzedaż biletów w cenie od 0,50 do 3,00 zł.

N

Annabella w Marji

nr 0066

↓

ATRAKCJA SEZONU!

Robota „sanacyjna” w Buku

Z Buku donosi (bn):

Do planowania nowej szosy Buk — Poznań zgłosiła się z naszego miasta bardzo duża liczba bezrobotnych. Miejscowy wójt p. Michalik, znany ze swych przekonań „sanacyjnych”, przywitał ich zapytaniem, do jakiego stronnictwa należą. Kiedy okazało się, że bezrobotni grupują się w pewnej części w organizacjach narodowych, duża zaś liczba nie jest wcale zrzeszona, p. wójt dał im delikatnie do zrozumienia, że powinni należeć do jakiej organizacji, oczywiście „sanacyjnej”, inaczej trudno będzie pracę otrzymać.

Z inicjatywy więc pp. „sanatorów”, zawiązała się jeszcze jedna nowa organizacja, której nadano dla zamyslenia ócz Narodowe Stronnictwo Pracy (jest to ugrupowanie p. Ciszaka). Prezesem jest niejaki Kaczmarek z Wielkiej Wsi, zaś zebrania organizacji odbywają się w świetlicy „Sirzelca”. Właściwym jej kierownikiem jest p. wójt, który odbywa z prezesem narady i daje mu potrzebne wskazówki. Pomimo, iż nie ogłoszono jeszcze w mieście naszym terminu wyborów do rady miejskiej, wszystkie organizacje „sanacyjne”, jak B. B. W. R. „Strzelec” i t. d. już od 3 tygodni odbywają stałe zebrania i narady. Stworzono już nawet listę kandydatów do rady miejskiej i ustalono zablokowaną listę B. B. Na ogólną liczbę 12 kandydatów postawiły, B. B. W. R. 9, zaś Narodowe Stron. Pracy („ciszakowcy”) 3 kandydatów. Powołano też z toną tych organizacji komitet wyborczy. „Sanatorzy” czują się na terenie naszego naradowo usposobionego miasta widocznie niecierpliwie, dlatego też starają się z góry zobowiązać i wciągnąć do akcji wyborczej jak najszerze masy robotnicze. Światły jednak robotnik nie pójdzie na lep obietnic i przyrzeczeń, lecz zadokumentuje swoje prawdziwie narodowe uczucia przy wyborach.

KALENDARZYK

Środa, 25 października 1933.

Słońce: wschód 6,35 — zachód 16,38 — długość dnia 10 godzin 3 min

Księżyc: wschód 13,54 — zachód 21,47 — pierwsza kwadra.

Kal. rzk.: Kryspin i Kryspjan — jutro Ewaryst P.

Kal. słow.: Samomysł — jutro Lutostaw.

Zebrania

Dziś o 17,30 Koło Katechetyczne, w szkole powsz. ul. Garncarska 7;

o 18,30 Rada miejska, w sali ratuszowej;

o 19 Tow. Opieki nad Zwierzętami na Województwo Pozn., w sali Ogrodu Zoologicznego;

o 19,15 Koło Anglistów, Stud. U. P., w sem. anglistycznym sala 4 na Zamku;

o 19,30 Klub Wioślarski 28-32, u p. Beydowej, pl. Bernardyński 2;

o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Winiary) — ważne zebranie w sokolni na Winiarach.

o 20 Narod. Organizacja Kobiet (Jeżyce), u p. Tomikowskiego ul. Szamarszewskiego 13;

o 20 Stow. Absolwentów III szkoły wydziałowej, w szkole

Jutro o 19,30 Stronnictwo Narodowe (Główna), u p. Książka, ul. Główna 38.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Palestrant”. —

Teatr Wielki: Dziś — „Traviata”.

Teatr Polski: Dziś — o godz. 4 „Wesela”, wieczorem „Stefek”.

Teatr Nowy: Dziś — „Ten stary warjat”.

W kraju i w świecie

— W niedzielę wieczorem zatonił w czasie burzy statek „Tronch”. Z pośród 28 ludzi załogi uratowało się tylko 9.

Staruszka spłonęła żywcem w mieszkaniu

Warszawa. (Tel. w.). Wczoraj rano w jednym z mieszkań przy ulicy Kruczej wybuchł pożar, którego skutki były tragiczne.

W domu tym trzypokojowe mieszkanie na II piętrze zajmowała 70-letnia Marja Zalewska. Staruszka mieszkała zupełnie sama i rzadko kto ją odwiedzał.

Wczoraj, jak ustalili sąsiedzi, p. Zalewska wstała jak zwykle b. wcześnie, zapaliła świecę i krzątała się przez jakiś czas po mieszkaniu. Potem prawdopodobnie położyła się na kanapce i zasnęła, pozostawiając zapaloną na nocnym stoliku świecę. Od świecy tej najwidoczniej zapalił się fotel. Ogień przedniósł się na firanki i pościel.

Gęste kłęby dymu, dobywającego się oknem, zaalarmowały sąsiadów. Zawezwano pogotowie straży ogniowej. Strażacy wyrabali drzwi i z narażeniem życia wdarli się do płonącego mieszkania. Wiedzieli, że Zalewska jest w domu, ale odszukanie jej w gęstym kłębach dymu i buchających zewsząd płomieniach było niesłychanie trudne. Kiedy wresz-

cie wydobyto ją z mieszkania, staruszka nie dawała już oznak życia. Lekarz ogotowia stwierdził śmierć wskutek poparzeń i uduszenia dymem.



KINO
Od środy, dnia 25 października 1933 r.
Rekord dowcipu, napięcia i emocji!
Kapitałny film

KRÓLOWA SZYBKOŚCI

W rolach głównych:
WILLIAM HAINES - MADGE EVANS - CONRAD NAGEL
Seanse 4.30, 6.30 i 8.30 Cenv. miejsce od 60 gr
Nasze kina na tanasze. Nasze programy najepsze!

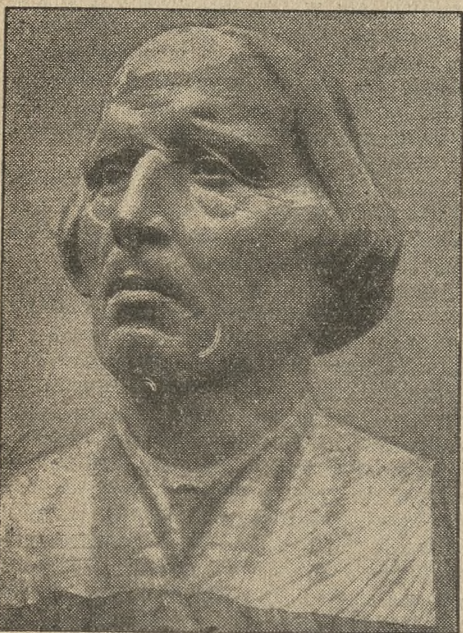
Zajścia na uniwersytecie warszawskim

Warszawa. (Tel. wł.). Na uniwersytecie we wtorek znowu doszło do zajścia.

Od rana panowała atmosfera podnieconia. Większe starcia nastąpiły po wykładzie prof. Jarry na pierwszym roku prawa. Na wykład ten przybyła bojówka „sanacyjnego” Legionu Młodych pod wodzą niejakiego Pstrokońskiego. Wobec prowokacyjnego zachowania się tej bojówki tłum słuchaczy prawa zaatakował ją, odbierając jej około 50 czapek sanackich. Kilkunastu „legjonistów” zostało pobitych. (w)

RECENZJE KINOWE

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Flip i Flap robią karierę”. Film ten jest sklejony z trzech krótszych komedijek, połączonych przez osoby głównych bohaterów. W pierwszej komedijke Flip i Flap skazani za włóczęgostwo na wygnanie poza granice miasta, znajdują niespodziewanie przytułek w domu sędziego, który skazał ich na tę karę. W drugiej — nasi przyjaciele są właścicielami biura transportowego i przewożą pianino do wili, położonej bardzo wysoko. Wreszcie akcja trzeciej komedijki rozgrywa się w szpitalu, gdzie pan Hardy kuruje zranioną nogę. Wszystkie komedijki obfitują w zabawne sytuacje, które, uzupełnione komicznymi gierkami artystów, budzą wesołość wśród publiczności.
Nadprogram — komiczna farsa oraz ładny film krajoznawczy. (ver.)



„Góral Paweł Janik” — rzeźba w drzewie prof. Wojciecha Brzegi na jesiennej wystawie Stow. Artystów Plastyków w Zakopanem.

KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 24. 10 1933 r.

Dow. i. y:

trans	sprzed.	kup.
Belgja	124.30	124.61
Gdańsk	173.35	173.70
Holandja	359.55	360.45
London	28.83	28.91
N. Jork czek	6.19	6.22
N. Jork, kabel	6.21	6.24
Paryż	34.87 1/2	34.96
Praga	26.46	26.52
Sztokholm	148.35	149.05
Szwajcaria	172.69	173.12
Włochy	46.95	47.18
Berlin	212.75	

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	50.25
w drobnych odcinkach	50.00
4% poz. premj. dol.	48.75
7% poz. stabiliz.	51.38—51.50
Tendencja	niejednolita.

Akcje w złotych:

Bank Polski	80.25
Kijewski	13.00
Elektryczność bez kuponu.	
Częstocięce	23.50
Cegielski bez kuponu.	
Lilpop	11.00—11.10
Haberbusch	37.50

PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg.
reszta za 100 kg.
Berlin, 24. 10. 1933 r.

Pszonica march 76—77 kg.	189,00
Tendencja	spokojna.

ztyto march. 72—73 kg. fr.	153,00
Berlin	
Tendencja	spokojna.
Jęczmień - brow. wybor fr.	188,00—195,00
Berlin	
Tendencja	spokojna.
Jęczmień browarowy dobry fr Berlin	182,00—187,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	168,00—175,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień ozimy dwurzędny fr Berlin	166,00—175,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień ozimy czterorzędny fr Berlin	157,00—164,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień brow. wybor od stacji march	179,00—186,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień brow. dobry od stacji march	173,00—178,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	159,00—166,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień ozimy dwurzędny od st. march	157,00—166,00
Tendencja	spokojna.
Jęczmień ozimy czterorzędny od st. march	153,00—156,00
Tendencja	spokojna.
Owies march fr. Berlin	145,00—152,00
Tendencja	spokojna.
Owies march od st. march	136,00—148,00
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna wyb krajowa (0—41%)	31,00—32,00
Dodatek zagraniczny 1—2 1/2 Mk.	
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	30,00—31,00
Dodatek zagraniczny 1—2 1/2 Mk.	
Tendencja	spokojna.
Mąka pszenna piekarska 41—70%)	25,00—26,00
Dodatek zagraniczny 1—2 1/2 Mk.	
Tendencja	spokojna.
Mąka żytnia (0—70%)	20,75—21,75
Tendencja	spokojna.
Otręby pszenne	11,10—11,35
Tendencja	spokojna.
Otręby żytnie	10,00—10,20
Tendencja	spokojna.
Groch Victoria	40,00—45,00
Groch drobny jadalny	34,00—38,00
Groch pastewny	19,00—22,00
Peluszka	17,00—18,50
Bób	17,00—18,00
Kuchy lniane 37%	11,50
Kuchy z orzecha ziemni 50%	10,0
Kuchy mielone 50%	10,50
Wytłoki suche	10,10—10,25
Srót Soya ekstrahowany 46% loco Hamburg	8,30
Srót Soya ekstrahowany 46% loco Szczecin	8,60
Płatki ziemniaczane	13,50—13,70

Notowania dewiz z dnia 24 października 1933

(Obsługa radiotelegraficzna P A T-icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w złotych	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	London	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6	—	100 zł	—	57,61	47,05	28,75	16,55	—	—	57,90	—
Poznań	6	—	100 zł	—	—	47,05	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd gld	173,95	—	51,67	—	—	—	—	—	—
Berlin	4	212.34	100 R M	212,75	122,40	—	13,51	35,40	609,50	805,25	123,10	168,80
Belgja	3 1/2	123.94	100 belg	124,30	71,53	58,44	23,135	—	356,50	—	71,975	—
Bukareszt	7	172—	100 l.	—	—	2,488	550,—	—	15,20	—	—	—
Budapeszt	4	155.90	100 pengo	—	—	—	25,50	25,75	—	—	—	124,29
Holandja	3 1/2	352.31	100 gld hol	359,55	206,92	169,23	7,99	6,10	1031,—	13,61	203,175	285,0
Kopenhaga	3 1/2	238.88	100 k d	—	73,53	60,39	32,39	21,25	—	498,—	74,50	105,50
London	2	43.38	1 funt szterl.	28,85	16,52	13,525	—	4,73	82,35	103,35	16,55	22,83
Nowy Jork	2 1/2	891.41	1 dolar	6,21	3,5364	2,907	466,50	—	17,63	23,55	3,60	488,—
Paryż	3	34.92	100 fr franc.	34,37	20,075	16,40	82,41	5,82	—	131,90	—	27,73
Praga	4 1/2	180.62	100 k cz.	26,46	15,245	12,41	103,62	4,39	—	—	—	—
Rzym	4	172—	100 l.	46,95	—	22,11	61,18	7,81	131,62	178,—	27,22	—
Szwajcaria	2	172—	100 fr szwajc.	172,69	99,50	81,17	16,65	23,35	495,12	65,75	—	137,28
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 szw	148,35	85,32	67,78	19,38	24,15	—	562,—	86,40	—
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	—	—	48,05	29,—	16,75	—	475,00	57,10	—

Tendencja stała.

Siano handl. suche	2,10—2,30	1,40—1,70
Siano dobre I pokosu	2,95—3,15	2,00—2,70
Lucerna luzem	3,5—3,55	2,80—3,20
Siano koniczynowe	3,45—3,55	2,80—3,20
Siano mielitz luzem	2,40—2,50	1,75—2,05
z nad Warty	—	—
Siano mielitz luzem	2,20—2,30	1,60—1,85
z nad Haweli	—	—
Tendencja	mocna.	
Ogólna tendencja	spokojna.	

Przy imieninach, zaręczynach ślubach i jubileuszowych i innych uroczystościach używajcie tylko telegrafów T. C. L.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Odstrzał łopataczy-danieli w lesie i w zwierzyńcu odstąpi
Zarząd Majętności Siemianice pow. Kepno.
Blizsze warunki listownie. z 20 219

1. SPRZEDAŻ
Sypialnie
kuchnie lustra, stoły najtaniej.
Kwiatowa 6. zdg 79 975

9. SZUKA MIESZK.
Pięciopokojowe
potrzebne zaraz. Oferty Kurjer
Poznański, zdr 80 193

Futra
wykonuje elegancko
Marjan Pławiński
Plac Nowomiejski 6
Pr 5 174-57.188

Krawcwa
tanie w domu i poza dom czwka
pracy. Górn. Wilda 82. m. 11 w
bodwórz. zdg 80 053

Poszukuje się
przedstawicieli
na Poznańskie i Pomorze do odwiedzania urzędników państwowych oraz wojska, celem sprzedaży materiałów bielskich na raty. Pierwszeństwo mają emeryci. Zgłoszenia Kurjer Poznański z 20 218.

Już czas pomyśleć o pościelach na zimę
Pierze — Puch, znane dobre gatunki, najtaniej. Pierze gęsie białe 3.50 — kucze 2.00 — pióra gęsie 2.75 — kaczki 1.50. — Gotowe pościelce, intry — Ołbrzymi wybór kolder na zimę na welnie 30.00 — na puchu 65.00 — na wacie 10.50 — „Emkap” M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. — Największa czyszczalnia pierza — puchu. dg 1 279

13. LOKALE
Skład
przy ulicy Wielkiej front. nowoczesny zaraz do wynajęcia Informacje: Z. Fromen, Wielka 10 portj. 658

Futra
przerabiam fasonnie fachowo
tanie Le Grand Chic. Ratajezka 33 zdg 78 823

Edward Poniecki
były katedralny organista w Poznaniu, kompozytor utworów chórowych poszukuje poważnej posady jako dyrygent i organista. Lekcje muzyki. Poznań, Plekary 8 a mieszkanie 44 zdg 80 190

22. ROZMAITE
Ekspresdruk
Fredry & Bilety wizytowe najtaniej. dr 965

27. SZUKA PRACY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Malarz pokojowy
inwalida wojenny poszukuje pracy. Wykonuje wszelkiego rodzaju prace w zakresie malarskim wchodzące po cenach bardzo przystępnych jak również kładzie i montuje nowe i naprawia uszkodzone. Łaskawe zgłoszenia przasaż Towarzystwo Pomocy Inwalidom Wojennym. Poznań, ul. Koźmia 8, pokój 5, telefon 29 94. zdg 80 092/93

Przedpłata na miesiąc listopad 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu reklamowego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem, miesiąc 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania głównego (twierdzonego) „drobne” do godz. 11, większe do godz. 22 w stróżce. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówekowych); słowo nagłówekowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoczęściowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33 07 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76 35-24 i 40-72, filija Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań nr. 200 119.